

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Przed mikrofonem Magdalena Miszewska. Zapraszam na kolejny odcinek audycji kulturalnych. Spróbujcie sobie wyobrazić, że zapomnieliście kim byliście wcześniej nie pamiętacie skąd jesteście, swojej rodziny i znajomych, nie wiecie jak macie na imię. Ja chyba nie jestem w stanie tego zrobić. Taką historię opowiada fuga, drugi film Agnieszki Smoczyńskiej. Główna bohaterka Alicja doświadczyła fugi dysocjacyjnej zaburzenia psychicznego które spowodowało że nie pamięta że kiedyś była Kingą, miała męża i syna. Po dwóch latach odkrywa swoją poprzednią tożsamość i próbuje wrócić do domu. Główną rolę zagrała Gabriela Muskała która jest także autorką scenariusza. Fuga miała swoją uroczystą premierę na festiwalu filmowym w Cannes, w sekcji tydzień krytyki. Na czterdziestym trzecim festiwalu, Polskich filmów fabularnych w Gdyni Agnieszka Smoczyńska za swój drugi film otrzymała nagrodę indywidualną. Z twórczyniami Fugi spotkałam się na początku grudnia podczas Warszawskiej premiery filmu.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Kiedy my siedzimy tutaj w kinowym korytarzu w salach tuż za ścianami można oglądać Pani najnowsze dzieło czyli film Fuga, który teraz wyruszył w trasę po Polsce. Widownia między narodowa mogła obejrzeć go w Cannes, widownia w Polsce podczas festiwalu filmowych, między innymi w Gdyni niedługo będą mogli obejrzeć ten film wszyscy którzy po prostu wybiorą się do kina. Zastanawiam się ile razy Pani ten film już widziała.**

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Oj powiem Pani że na pewno więcej niż kilkadziesiąt, dlatego że takie układki filmu czyli zmontowany film, ale jeszcze nie udźwiękowiony i jeszcze przed korektą to reżyser musi go oglądać przynajmniej raz na tydzień kiedy go montuje. Ten montaż był tutaj wielomiesięczny a po premierze w Cannes oglądałam go na pewno z dziesięć razy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A na dużym ekranie ?**

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: No właśnie tak. Na dużym ekranie z dziesięć razy myślę że by się już uzbierało. Oczywiście po premierze a wcześniej też oglądałam na dużym ekranie bo film się zupełnie inaczej ogląda, zupełnie inna czaj się opowiada, cały rytm na dużym ekranie

a na małym, dlatego zawsze jest bardzo wskazane żeby oglądać film jeszcze zmontowany nie do końca na dużym ekranie.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy jest jakiś taki moment w Pani pracy kiedy wie Pani na pewno że już ten film jest skończony. Czy w takich chwilach kiedy właśnie wchodzi do dystrybucji kiedy znów jest okazja żeby na niego spojrzeć wraca taka myśl że a może jednak coś jeszcze chciało by się zmienić ?

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Tak, tak jest taka myśl że kiedy oglądam film ponownie już po premierze to chce coś zmienić. Jak najbardziej, i ja myślę że to jest dobre dlatego że ja wychodzę z tej szkoły Andrzejowej tej której mówi że najwięcej się nauczysz wtedy kiedy wiesz co źle zrobiłeś przy poprzednim filmie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale Pani poprzedni film do fugi trudna porównywać, córki dąsingu ociekające wręcz brokatem, a fuga to film zimny, nie przyjazny, minimalistyczny i opowiadający w zupełnie inny sposób o zupełnie innych sprawach. Może pokrótce opowiemy, to jest historia oparta na prawdziwych zdarzeniach, na historii pewnej kobiety która straciła pamięć i później okazało się że jej rodzina ją odnalazła, ona do tej rodziny próbowała wrócić, chociaż nie jest to historia opowiedziana jeden do jednego. Ja wiem że Panie razem z Panią Muskałą, autorką scenariusza jeździliście żeby spotkać się z różnymi osobami które takiej fugi dysocjacyjnej doświadczyły.

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA:: Tak, tak faktycznie było i mam nadzieję że fuga nie jest zimnym i nie przyjaznym filmem bo wtedy ludzie nie będą chcieli go zobaczyć, tylko że jest empatycznym filmem który wzbudza empatię bo bohaterki na samym końcu...

MAGDALENA MISZEWSKA: To znaczy zimny, może dlatego tak mi się skojarzył bo ten lęk przed utratą pamięci to jest jeden z moich większych lęków, ja bardzo się tego boję i nie pokójscy ten film był dla mnie emocjonalnie, trudno było mi go oglądać chociaż jest bardzo dobrym filmem.

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Też z tego powodu właśnie że ja się przestraszyłam tego że można zapomnieć swoje dziecko które się kocha i bez którego nie możesz żyć, może przyjść taki moment że nie pamiętasz nie tylko tego kim jesteś ale też nie pamiętasz swoich najbliższych za których oddał byś swoje życie. I też co jest bardzo ciekawe w przypadku fugi dysocjacyjnej na którą cierpi Alicja to że w przypadku utraty pamięci biograficznej czyli tego kim jestem, skąd pochodzę, kim są moi rodzice, co robiłam, gdzie studiowałam, czego się

uczyłam, gdzie pracowałam. Z tą utratą wiedzy na ten temat też tracimy uczucia do swoich najbliższych i w tym filmie chciałam też pokazać i zapytać tak naprawdę czy możemy

MAGDALENA MISZEWSKA: Zastanawiam się ale pewnie próbowała Pani wyobrazić sobie jak to mogło by być kiedy straci się pamięć. Wydaje mi się że jest to jeżeli nie niemożliwe to na pewno bardzo, bardzo trudne bo to tak jakby spróbować sobie wyobrażać co się stanie z nami kiedy przestaniemy istnieć.

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Tak, tak. To jest bardzo trudne i też jest bardzo ciekawe to że kiedy tracimy pamięć to też się zmienia nasza osobowość, diametralnie że możemy stać się zupełnie innymi ludźmi z zupełnie innymi charakterami.

MAGDALENA MISZEWSKA: I oby te osobowości będą prawdziwe, bo nie można powiedzieć że wrócimy do siebie wtedy kiedy sobie siebie przypomnimy, bo przecież od tego momentu kiedy siebie nie pamiętamy to wciąż jesteśmy sobą.

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Tak ale to też jest pytanie o to tak naprawdę co konstytuuje nasza , co jest odpowiedzią na to kim jesteśmy, dlatego że w pewnym momencie kiedy możemy jednego dnia stracić pamięć i stać się zupełnie innym człowiekiem to okazuje się że ta nasza tożsamość czyli opowiedz na to skąd pochodzę i kim jestem jest płynna.

MAGDALENA MISZEWSKA: Jak o takich trudnych sprawach opowiadać widzom, widzom którzy nie mogą w stu procentach odnieść się do historii bohaterki bo nigdy nie będą w saniu sobie wyobrazić tego co by się stało gdyby się znaleźli w jej sytuacji.

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Ja myślę że przede wszystkim trzeba jakby wejść w emocje tej bohaterki, w emocje tych ludzi. Ja jako reżyserka sobie to wyobrażałam razem z aktorami, też z operatorem. Jakbym zareagowała i co by się stało gdyby mi się to przytrafiło, gdyby się to przytrafiło mojej rodzinie i tak naprawdę wydaje mi się że najważniejsze jest to żeby po prostu wciągnąć widza emocjonalnie w historię. Kamera jest takim jakby obserwatorem, takim cichym obserwatorem to dźwięk powoduje że my za tą bohaterką po cichu i tak bardzo dyskretnie jesteśmy z nią, jesteśmy właśnie w tej sali kinowej i myślę że przez to że ta kamera nie jest tak blisko zawsze tej bohaterki, tylko że pokazuje ją w relacji do świata z którego ona przyszła i z którym się musi skonfrontować. Że możemy zobaczyć to wszystko w tej szerszej perspektywie a jednocześnie być z nią dźwiękowo bardzo blisko, to pokazuje to co jest najważniejsze w filmie, tylko że najważniejsze w filmie jest opowiadanie o relacji pomiędzy bohaterami pomiędzy ludźmi jak i też pomiędzy bohaterem a światem.

MAGDALENA MISZEWSKA: **O samej bohaterce, chociaż przyglądamy się jej przez prawie dwie godziny, koniec końców nie dowiadujemy się wiele.**

AGNIESZKA SMO CZYŃSKA: No myślę że każdy człowiek jest pewnego stopnia tajemnicą bo wydaje mi się że nawet jak żyje z kimś dwadzieścia lat to tak naprawdę niewiele o nim wiem tak samo moich dzieciach niewiele do końca wiem które też są mi tak bliskie jak mój mąż czy moi rodzice. A tutaj w przypadku Alicji dowiadujemy się tyle też ile ona też chce się dowiedzieć na swój temat.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wracając do filmu i do tych moich odczuć bo próbuje się teraz trochę z nich wytłumaczyć skoro chciałaby Pani żeby ten film odebrała może nieco inaczej, Przestrzeń...**

AGNIESZKA SMO CZYŃSKA: Nie chce żeby inaczej. Nie, nie. To jest bardzo ciekawe co Pani mówi bo tak naprawdę w tym filmie też dotykamy pewnych leków i lęku nie tylko przed utratą pamięci ale też lęku przed pustką i też taką emocjonalną pustką. Alicja w momencie kiedy wraca do tej swojej przeszłości do tej swojej rodziny po powrocie do domu jest kompletnie inna sobą i również nie rozpoznaje ich a wie że tak naprawdę do nich przynależała i że ten chłopiec to jest jej syn a ten mężczyzna to jest jej mąż, starsi państwo są jej rodzicami. Próbuje się jakoś odnaleźć w tej sytuacji na początku ją kontestuje potem w Momocie kiedy ich bliżej poznaje próbuje tak naprawdę odpowiedzieć sobie na pytanie kim jest.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Również ten dom do którego ona wraca jest bardzo ważny i miejsce w którym cały film był kręcony nawet pod względem magicznym, bo tam góra Ślęza znajduje się niedaleko z którą wiążą się różne słowiańskie legendy.**

AGNIESZKA SMO CZYŃSKA: Alicja wraca do domu który jest w Sobótce niedaleko góry Ślęzy która jest taką górą szczególną dlatego że to jest góra kultu pogan. Ja jestem z Wrocławia i co tydzień jeździłam tam na wycieczkę i to faktycznie jest bardzo magiczne miejsce. W chwili kiedy się okazało że tam jest jedna z propozycji domów Alicji, wiedziałam że po prostu musi tam być i że ta góra jest miejscem szczególnym pod względem nie wizualnym ale właśnie energetycznym i też dla tej bohaterki było by bardzo ważna.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale aspekt wizualny i miejsce zamieszkania również jest istotny w filmie.**

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Tak jak najbardziej ten aspekt czyli ta góra która jest tak naprawdę jednym z, przyroda jest tutaj jednym z bohaterów w tym filmie i ta góra do której ciągnie Alicję też była taką górą czarownic możemy powiedzieć. Nasza bohaterka jest trochę takim zakcesjonowaniem takiej grzecznej dziewczyny która spełnia oczekiwania swoich najbliższych i swoich wyobrażeń na temat tego jaka powinna być. Czyli ta droga Alicji to jest taka naprawdę droga wyzwolenia wejścia właśnie na taką górę swoich możliwości.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Chociaż jej poprzednie życie wyglądało w zasadzie, mogło wyglądać inaczej możemy się tego domyślać na przykład po wystroju sypialni czyli tego jedyne go pokoju który został cały czas urządzony tak samo jak przed zniknięciem Alicji ja wiem że Panie również przeglądały taki projekt fotograficzny Lost Karoliny Jąderko. Ona fotografowała właśnie pokoje ludzi którzy zaginęli.**

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Tak Karolina Jąderko faktycznie przez kilka lat fotografowała i obcowała z Kudzi z rodzinami osób zagonionych i przez to poprzez rozmowę z nią i poprzez niektórymi bohaterami albumu zrozumiałem jak głęboki to jest dramat tych ludzi, ponieważ kiedy znika twoja najbliższa osoba jesteś w potwornym zawieszeniu, no nie możesz nawet pochować nie możesz nawet pożegnać się z tą osobą, nie możesz zacząć żyć. I te miejsca które czekają na te osoby i są też takim symbolem domu tych ludzi też jest takim miejscem w filmie. Kiedy Alicja po raz pierwszy wchodzi do domu wchodzi u góry i mijają pokój swój pokój swojej Kingi którą była i tam widzi tą sukienkę która wisi, zdjęcia grzecznej dziewczyny jakieś rysunki na stole jej korale wszystkie te elementy które budowały ją i towarzyszyły jej zanim odeszła z domu.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A wróciła jako zupełnie inna osoba. I tutaj my ciągle rozmawiamy jak Alicji jest trudno poradzić sobie z tą sytuacją ale tu musimy zwrócić też uwagę na to w jaki sposób jej rodzina próbuje sobie z tym poradzić. Zastanawiam się czy oni chcieli jej to ułatwić czy nie koniecznie.**

AGNIESZCZKA SMOCZYŃSKA: Myślę że to jest bardzo trudne tak naprawdę jeżeli chcemy głęboko wejść w emocje tych ludzi i każdy jak rozmawiałam z osobami, którym bliscy zaginęli tak samo z psychologami to tak naprawdę każdy człowiek reaguje na to w indywidualny sposób. Tak samo jak każdy z nas reaguje inaczej na śmierć najbliższej osoby i to jest bardzo trudne. Krzysztof w momencie, kiedy Alicja odeszła szukał jej nie wiedział co się z nią dzieje i pamiętam jak Łukasz Sina? Pracował nad rolą męża Alicji, czyli właśnie Krzysztofa

powiedział, że w chwili kiedy myślał o tej postaci swojej i jego żony, wydrukował takie ogłoszenie, że wyszła z domu blondynka o niebieskich oczach, metr sześćdziesiąt siedem, czy ktokolwiek widział, proszę się odezwać to wtedy przyszła do niego ta fala emocji, która może towarzyszyć ludziom, których najbliżsi zginęli i to był dla niego punkt wyjścia do budowania tej postaci bo to też jest mi się wydaje ogromne poczucie porzucenia przez taką osobę, tak my też pracowaliśmy nad takim poczuciem bycia oszukanym przez kogoś bo tak naprawdę Mie wiesz co się stało i takiej niemocy potwornej, która towarzyszy.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ja wiem, że Panie bardzo mało mówią o tym jak przebiegały rozmowy z osobami, które doświadczyły właśnie tej fugi dysocjacyjnej ale czy wśród tych osób była taka, której udało się w jakiś sposób wrócić chociaż w pewnym stopniu do swojego dawnego życia?

AGNIESZCZKA SMO CZYŃSKA: Tak. Z tego co wiem to niektórym rzeczywiście osobą się udało wrócić do swojego życia i wydają mi się i mam nadzieję, że są szczęśliwi po powrocie ale tak naprawdę nie mogę odpowiedzieć Pani na to pytanie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: W kinowym korytarzu spotkałam też Gabrielę Muskałą, która napisała scenariusz do „Fugi” i wcieliła się w główną bohaterkę Alicję.

GABRIELA MUSKAŁA: Trzydzieści lat temu zobaczyłam w programie „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie” zobaczyłam kobietę – Marię, która tak naprawdę nie wiedziała jak ma na imię, to imię dały jej współpacjentki z zakładu psychiatrycznego, gdzie była i gdzie były robione badania nad jej mózgiem i skąd ją gdzieś tam wożono do różnych programów, żeby ją pokazać, że może ktoś się odnajdzie kto będzie wiedział jak ma na imię naprawdę i kim jest. Dla mnie, ponieważ szukałam bardzo długo tematu na scenariusz tutaj znalazłam widząc kogoś kto ma oczy dziecka, kto jest zdziwiony wszystkim co jest naokoło jak dziecko, jednocześnie jest absolutnie normalnym, dorosłym człowiekiem. To było coś niesamowitego dla mnie i to jej zdziwienie, kiedy się dowiedziała bo zadzwonił Pan i powiedział, że jest jej sąsiadem i że ona ma męża i dwójkę dzieci. Taki szok dorosłej kobiety, która dowiaduję się, że jest matką i że za nią gdzieś tam jest jakaś przeszłość i jakaś odpowiedzialność ją czeka, którą będzie musiała podjąć mimo, że jest już zupełnie innym człowiekiem. Będzie musiała siebie zbudować na nowo. No było jej jakimś takim impulsem niesamowitym dla mnie bo bardzo mnie interesuje pamięć, tożsamość. Ja piszę sztuki z moją siostrą Moniką Muskałą od wielu lat, które właśnie dotyczą pamięci i tożsamości i tutaj znalazłam ten temat jeszcze

pokazany w inny sposób, a jednocześnie też temat rodziny i macierzyństwa, który też jest i bliski bo jestem matką i kiedy zobaczyłam tę kobietę mój syn miał dziesięć lat więc to był dwa tysiące piąty rok jak ją zobaczyłam i później przez dwa lata rozwijałam ten projekt i szukałam jakiejś takiej drabinki jak ja bym chciała to powiedzieć no i po dwóch latach spotkałam Agnieszkę Smoczyńską, z którą robiłam jej film, grałam w trzydziestce „Aria Diva” i po premierze opowiedziałam jej o tym pomysle i jej się oczy zaświeciły i powiedziała, że bardzo chce to zrobić, chce to wyreżyserować i gdzieś tam poczułam od początku, że to jest temat również jej bliski i że ją interesuje, kiedy zaczęłyśmy rozmawiać o tym jak to mogło się w ogóle stać, że ta kobieta straciła pamięć, jak to się mogło stać, że można zapomnieć własną rodzinę, a przede wszystkim własne dziecko, coś co jest tak niesamowicie głęboko w każdej kobiecie, macierzyństwo, miłość do dziecka. Co się musiało tam wydarzyć, że ona zapomniała tę miłość, to uczucie i w ogóle fakt, że jest matką no i zaczęła się nasza współpraca, myśmy razem robiły research, jeździłyśmy po całej Polsce, spotykałyśmy się z psychiatrami, odwiedziłyśmy Panią Marię bo to było tak, że ta Maria nie wiedziała jak ma na imię, to imię jak już powiedziałam dały jej współpacjentki ze szpitala psychiatrycznego ale kiedy zadzwonił ten Pan powiedział „Pani Maria ma na imię Maria i jest moją sąsiadką” więc okazało się, że gdzieś tam intuicyjnie trafiły ale ta Pani Maria, która mieszkała gdzieś w Kujawsko-Pomorskim widziałyśmy obydwie, że ona będzie tylko takim pierwszym impulsem ale że nie chcemy się opierać na jej życiu z różnych powodów no i gdzieś tam nasza praca wspólna na początku zanim zaczęłam pisać scenariusz polegała na tym, że rozmawiałyśmy Agnieszką o tym jak chcemy widzieć tę historię, kto ma być głównym bohaterem tutaj, przez kogo opowiadamy, z czyjej perspektywy oglądamy ten świat. Pierwsze wersje dokumentu pisałyśmy razem ale później, kiedy ja poczułam taką presję małą bo Agnieszka no bardzo czekała na ten scenariusz bo to miał być jej debiut, a ja jako zajęta aktorka mogłam ten scenariusz rozwijać naprawdę no gdzieś tam między kolejnymi ... w teatrze albo zdjęciami do jakiegoś filmu, czy serialu. Czułam, że ja muszę mieć wolność w pisaniu, że mogę pisać pod presją, a jednocześnie nie chciałam też blokować Agnieszki i umówiłyśmy się, że on robi inny projekt, który przygotowywała równolegle.

MAGDALENA MISZEWSKA: To były „Córki Dancingu”.

GABRIELA MUSKAŁA: A ja będę sobie pisała i będę gotowa z tym scenariuszem to go Agnieszce da. Chciałam mieć wolność finansową i mentalną w tym projekcie i gdzieś tam w momencie kiedy, że fudze dysocjacyjnej ludziom zmienia się osobowość właściwie o sto osiemdziesiąt stopni to był ten przełomowy moment, kiedy zrozumiałam. Bo ta bohaterka przez parę lat tak mi się troszkę snuła, nie mogłam jej ugryźć, nie mogłam do niej się dobić, ona była taka jak ta Pni Maria w tym studio. Taka odklejona troszeczkę, taka zagubiona, biedna, niepewna siebie i właściwie stała się w tym scenariuszu gdzie właściwie wszystkie inne postaci gdzieś tam działały, miały jakieś takie silne osadzenie w historii, ona była takim medium troszkę, w którym oni się odbijali a ona sama była przezroczysta, nie mogłam jej ugryźć i wtedy, kiedy się dowiedziałam, że właśnie ludziom z fugą zmienia się osobowość, tak skrajnie bardzo często powstał pomysł, żeby właśnie Alicja była na kontrze do Kingi, czyli tej pierwotnej osobowości, łagodnej, matki, żony, takiej jakiej jest wiele w polskich domach i

żeby była taką dziką kobietą, pierwotną kobietą, która przede wszystkim nie ma pamięci o tych wszystkich rzeczach, którymi się obudowujemy kiedy zaczynamy dojrzewać, kiedy najpierw w domu coś nam się zabrania, coś nam się nakazuje i później przedszkole tam samo i było to dla mnie bardzo kuszące bo zdałam sobie sprawę, że rzeczywiście nie tylko kobiety ale w ogóle ludzie, rodzimy się dzicy, wolni i w procesie dojrzewania, gdzieś tam wiele rzeczy w sobie blokujemy bo tak wypada, bo tak trzeba, bo tak nie wolno i później już nie wiemy co tak naprawdę jest naszą prawdą, naszym ja. Bardzo często zamykałyśmy pod dywan różne problemy, które mamy w małżeństwie czy w innych relacjach. Nie rozmawiamy o nich bo się boimy, bo jesteśmy wygodni, lepiej o tym nie mówić co nas boli czy w nas, czy w partnerze, czy innych bliskich nam osobach no i później z tego wynikają te tragedie, że ludzie żyją w jakichś związkach, w których muszą przybierać maski, a Alicja tych masek nie ma i jest po prostu taka jaka jest, nikogo nie udaje, nikomu nie musi się przypodobać, nie chce nawet, nie zabiega o to, żeby być lubianą i to mnie bardzo fascynowało w tej postaci, żeby się do niej dobić, żeby ją tak skonstruować.

MAGDALENA MISZEWSKA: Oglądając film zastanawiałam się, czy Alicja chce żeby ta pamięć jej wróciła? Czy ona próbuje w jakiś sposób wrócić do tego dawnego życia, czy może chce je poznać, sprawdzić jak to było ale żeby wracać to ta droga była już dla niej zamknięta?

GABRIELA MUSKAŁA: Ona nie chce na początku absolutnie nie chce. Ona ma to w dupie, mówiąc wprost, co myślę o niej najbliżsi i czego w ogóle chcą i myślę, że dopiero w momencie, kiedy w wyniku jakiegoś flashbacku, jakiegoś zdarzenia z przeszłości, które jak się okazuje doprowadziło do fugi było bezpośrednią przyczyną. Wtedy dopiero kiedy przychodzą do niej jakieś nieznane emocje, uczucia ale też w wyniku tego, że zaczyna się zbliżać do tej rodziny już na swoich warunkach, do męża, do dziecka, wtedy zaczyna chcieć sobie przypomnieć i myślę, że ona chce przede wszystkim sobie przypomnieć dlaczego, co się stało. Coś co na początku ją nie interesowało i w pewnym momencie uświadamia sobie co to jest w ogóle odpowiedzialność, prawda? I mimo tego, że jest teraz zupełnie innym człowiekiem, jeżeli zostanie w tym domu to będzie musiała tę odpowiedzialność podjąć ale nie będę zdradzała jakie jest zakończenie.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy to, że jest się jednocześnie aktorką odgrywającą główną rolę i autorką scenariusza pomaga, czy przeszkadza?

GABRIELA MUSKAŁA: Ja miałam ten komfort, że ja wiedziałam od początku, że ja będę grała tę postać i też zaplanowałam sobie, że po skończeniu scenariusza wiedziałam, że będzie taki moment, kiedy ten scenariusz będzie gotowy, kiedy znajdę producenta, będzie okres przedprodukcyjny i to będzie dla mnie czas, kiedy ja na pewno się zanurzę w jakieś inne swoje projekty i będę miała możliwość zapomnienia o tym scenariuszu, zapomnienia o tym

wszystkim co budowałam do tej pory i zmienienia swojej, że tak powiem funkcji w sobie, przestawienie na bycie aktorką. Pożegnałam się ze sobą jako scenarzystką i zaczęłam przygotowania do tego projektu jako aktorka po dwóch latach zaczęły się spotkania i pamiętam taki moment, kiedy wzięłam ten scenariusz do ręki po tych dwóch latach. Czytaliśmy go z Łukaszem Simlatem, jakieś nasze sceny na pierwszych próbach i pamiętam, że miałam taką myśl „O, tu bym sobie wykreśliła. A to jakoś tak dziwnie leży mi to w gębie” jak to się w naszym slangu aktorskim mówi. To można zagrać, nie trzeba tego mówić i nagle mówię „Boże, przecież to ja to napisałam” (śmiej) Potraktowałam ten tekst, jako obcy tekst, który do mnie przyszedł i to było coś co mnie bardzo ucieszyło.

MAGDALENA MISZEWSKA: Z tym scenariuszem łatwo się było Pani pożegnać, a czy z postacią Alicji po zakończeniu pracy nad filmem?

GABRIELA MUSKAŁA: Ja czuję, że ta Alicja bardzo dużo mi dała. Nie tylko jako debiutującej scenarzystce, gdzie myślę że bardzo się rozwinęłam w świadomości jakby na czym polega, czym się je scenariusz na tej całej tematyce i konstrukcji i tak dalej ale jako postać podczas rozwijania i podczas prób i pracy na planie wiem to co Agnieszka dzisiaj powiedziała, kiedy ekipa była przedstawiana publiczności, że my jesteśmy zupełnie innymi osobami teraz, niż na początku tego projektu. Ja też to czuję, że jestem inną osobą i dużą rolę odegrała tutaj Alicja. Praca nad tą postacią na papierze, później na ekranie, po prostu na mi dużo dała osobiście również jako człowiekowi, jako kobiecie.

MAGDALENA MISZEWSKA: A co się w Pani zmieniło?

GABRIELA MUSKAŁA: (śmiej) To są takie bardzo intymne pytania ale myślę, że jakby tak najogólniej mówiąc ja zawsze też byłam taką.. jestem nadal, chociaż mój syn już jest dorosły ale jestem typową, może nie tak skrajnie matką Polką ale jestem taką osobą, która gdzieś tam ma taką potrzebę, pewnie to odziedziczyłam po mojej mamie, która jest bardzo opiekuńcza, bardzo ciepła i dbająca o dom, ja też to mam w genach, że najczęściej myślę o tym jak ktoś się czuję ze mną, czy jemu jest ze mną dobrze, a dopiero później o tym jak ja się czuję i zdałam sobie sprawę, że gdzieś tam nauczyłam się tego, nauczyłam się też asertywności i nauczyłam się tego, że myślenie o sobie nie jest egoizmem.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIEK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.